KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel

Rok 1874. Kraków czwartek 16 kwietnia Nr. 86

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunji i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgii	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Gabinet Auersperga odniósł znowu znakomite zwycięztwo w izbie wyższéj — zarazem jednak parlamentaryzm austrjacki ponosi wielką klęskę. Izba wyższa doznaje nowego „striku“: książęta kościoła opuścili ją. Jest to fakt wielkiéj doniosłości. Izba niższa rozpoczęła wczoraj na nowo czynność swą. Na porządku dziennym najbliższych posiedzeń jéj, znajdują się przeważnie sprawy ekonomiczne i finansowe.

Sejm niemiecki rozpoczął onegdaj drugie czytanie ustawy wojskowéj. Po odczytaném przez posła Miguela sprawozdaniu z obrad wydziałowych poseł Benigsen umotywował swój wniosek, dążący do kompromisu z rządem. Wskazał on na zewnętrzne i wewnętrzne położenie państwa, na przywrócenie zupełnego prawa budżetowego izby posiedmiu latach i odwołuje się do narodowych stronnictw, które powinny poddać interesa własne interesom ojczyzny a głównie ze względu na walkę, którą kurja rzymska i bikupi niemieccy narzucają państwu. Natępnie minister wojny Kamecke odczytał następujące oświadczenie: „§1 projektu ustawy wojskowéj nie zamierza bynajmniéj ustalenia jakiéjś cyfry stanu czynnego wojska na wieczne czasy ani téż uszczuplenie konstytucyjnego prawa izby do ustalenia budżetu państwa. §1 według przekonania rządu ma tylko ten cel, aby ze względu na obecne położenie Europy ustanowić taką siłę wojska niemieckiego, która potrzebną jest w celu obrony państwa i utrzymania pokoju.

Kompromissowy wniosek p. Bennigsena uznaje konieczność téj siły wojskowéj na następne lat 7, ale żąda, aby czynniki ustawodawcze po za ten kres czasu miały wolne ręce. Rządy związkowe uznały za stosowne przyjąć poprawkę Bennigsena jeszcze przed uchwałą izby. Uznają one słuszność w tém, że izba nie chce krępować się na dłużéj jak na lat 7, przekonane one są, że zmniejszenie stanu czynnego wojska poniżéj cyfry ustanowionéj w § 1 niezgodném by było z wyprobowaną potęgą tego wojska; niemniéj jednak uznają one, że różnica między proponowaną ustawą a poprawką Bennigsena nie ma tyle doniosłości w praktyce, aby przeszkadzać miała porozumieniu się. Rządy związkowe przyznają, że pobudki sejmu pochodzące ze względów na jego konstytucyjne stanowisko są słuszne a spodziewają się na przyszłość równie zgodnego załatwienia téj kwestji. Oświadczam zatém imieniem rządów związkowych, że na poprawkę Bennigsena się godzę.“ Po tém oświadczeniu rządu izba odroczyła dalsze dyskussje nad ustawą wojskową nazajutrz.

W *Courrier de l'Europe* znajdujemy następujący artykuł godny uwagi:

Komitet sławiański w Paryżu.

„Historja plemienia sławiańskiego przedstawia smutny obraz w historji narodów.

Możnaby powiedzieć, iż przeznaczoném było szczepowi temu być ofiarą zmów, gwałtów i zbrodni z jednéj strony Niemców i Turków, z drugiéj dworu niemieckiego w St. Petersburgu, który przybrał na się tytuł dworu moskiewskiego.

Mocarstwa zachodniéj Europy nietylko nie poznały się na Sławianach, nietylko nie powstały nigdy przeciwko temu barbarzyńskiemu systematowi zaborów i spustoszeń, ale całym szeregiem kongresów związkowych uświęcili go, przyznając przez to samo prawo dworom: ruskiemu niemieckiemu i ottomańskiemu do wyniszczania tego plemienia. I w saméj rzeczy nie ma się czemu dziwić.

Grzeczność występna zachodniéj Europy jest aż nadto zrozumiałą.

Sławianie nigdy i pod żadną ormą nie mogli znieść despotyzmu, ale przeciwnie oni to utworzyli w ujarzmionéj Europie ów element niezawisłości — ognisko powstania. Któż nie zna wojen hussyckich, ich walk uporczywych w imię wolności i równości? I ileżto razy w historji Sławian powtórzyły się tego rodzaju protestacje!

To téż Moskale i Niemcy

„ce peuple né á genoux“,

uznali za niebezpieczne sąsiedztwo narodu tak dumnego i pragnącego wolności.

Uczeni niemieccy ze swych katedr i mowcy z wysokości swych trybun siłą się dowieść, iż obowiązkiem jest Niemiec zaszczepiać u Sławian ich ciężką cywilizację, a dwór moskiewski, godny współzawodnik polityki ks. Bismarka, ze swéj strony przeprowadza to zbrodnicze dzieło.

Ale nadaremnie.

Tortury więzień Piotra i Pawła w Petersburgu, polityka bezecna i jezuicka policji niemieckiéj, wbijanie na pal i ćwiertowanie Turków roztrącają się o tę nową siłę moralną potężniejszą od wszystkich mocy tyranji: Sławianie i w obecnéj chwili jeszcze marzą tylko o niezależności, o zrzuceniu jarzma despotyzmu i powróceniu wolności wszystkim Sławianom.

Pod ciężarem kajdan, z głębi swych ciemnic na ziemi wygnania rozsiewają obfite nasiona wolności nawet między swymi ciemiężycielami.

Nie jeden raz Prusy zauważyły już ze złością wzrastający wpływ Sławian na Niemców austrjackich.

Rossja ze swéj strony zdumiewać się poczyna tą propagandą, która i ją ogarniać poczyna, a sławni profesorowie w Petersburgu Pepin i Spassowicz nieustannie wskazują na wzrastający wpływ Polski na Moskwę.

Redaktor „Moskiewskich Wiedomosti“ Katkow, czynny i gorliwy urzędnik trzeciéj sekcji wyższéj policji, skarży się ciągle na nieustający podmuch nowych ideij o wolności i niezależności, któremi przejmuje się młodzież ruska za pośrednictwem polskiéj młodzieży; radzi téż rządowi cara przedsięwziąć jak najenergiczniejsze środki, aby odwrócić ten wpływ zasmucający.

Ciekawa rzecz coby jeszcze więcéj mogła wymyślić gorliwość tego urzędnika policji.

Wszystkie środki arbitralne i uciśniające, które mogą się znajdować w ręku cara, samowładcy, są zwrócone przeciwko Sławianom połączonym.

Szkoły polskie i rusińskie są zamknięte, wzbronioném jest mówić ojczystym językiem; starzy i młodzi siłą nawracani są na religię grecką.

Wszystko co jest nieposłuszném lub sprzeciwia się w jakikolwiek sposób despotyzmowi cesarskiemu, jest aresztowaném, wysyłaném do ciężkich robót, bite knutem i wydawaném na tortury.

Te nieszczęścia, cierpienia, uciski i męczarnie nauczyły Sławian jednéj rzeczy: to jest, że przeciwko sile despotycznéj i zorganizowanéj trzeba przeciwstawić nową również zorganizowaną i że tę siłę znaleźć można jedynie w zjednoczeniu wszystkich Sławian i w utworzeniu republiki federacyjnéj, z nichże złożonéj.

Rząd moskiewski, przewidując ten związek niebezpieczny i spiesznie postępujący, a który stał się prawie nieuniknionym przez rozwój Austrji i wzrastającą niemoc Porty, przedsięwziął nową propagandę.

Napełnił téż swymi ajentami całą przestrzeń zajmowaną przez Sławian, a ci ostatni ustnie i za pomocą pism wychwalają głośno cnoty cara i wyższości jego rządu, oskarżając przeciwnie o despotyzm Niemców i Turków.

Pewna partja republikańska poczęła się łączyć w zgromadzenia, przezwane związkami i kółkami. Związki te musiały być niezawodnie tajnemi w krajach sławiańskich, lecz za granicą między plemionami romańskiemi kółka te sądziły, iż będą mogły odstąpić od wszelkiéj tajemnicy i otwarcie ogłosić cel dążeń swoich.

We Francji szczególniéj ukrywać, że kochają swoją ojczyznę i że ją chcą widzieć wolną, zdawało im się zbyteczném.

Patrjoci sławiańscy liczyli na sympatję Francuzów tak wspaniałomyślnych zazwyczaj dla prześladowanych od losu. — Dlatego téż grono uformowane przez Sławian z rozmaitych narodowości, licząc na prawo wolnego i otwartego wezwania do związku wszystkich Sławian republikanów, zawiązało się w Paryżu. Przekonano się jednak wkrótce, że we Francji jak i gdzieindziéj prawa człowieka i obywatela uważane były za anachronizm.

Zaraz téż od początkowych zgromadzeń wzbronioném zostało zbierać się komitetowi i zamknięto cerkl (koło) sławiański; następnie pod rozmaitemi pozorami poszukiwań nastąpiły rewizje po domach prywatnych u tych wszystkich, którzy posądzeni byli o stosunki z komitetem.

Listy nawet przejmowane były.

Co miała policja francuzka do listów sławiańskich? Nic. Jeżeli nie to, że listy te zanadto obchodziły rząd moskiewski i że policja paryzka uznała się uniżoną sługą petersburskiej.

Następnie po tych prześladowaniach wydalono z Francji członków stowarzyszenia i zaaresztowano kilku z nich, wy-

---

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Alboż to nie zły plan, Juljanno — mówił daléj Bojador pół serjo, pół żartem. — Gdy potrafię szepnąć mu, że podbił serce tak dumne i zimne, czy on nie bedzie dość próżnym i nie zechce korzystać z tak rzadkiego zwycięztwa? A gdy do pani się zbliży, czy pani nie potrafisz zarzucić nań tych delikatnych, niewidzialnych sideł niebezpiecznéj kokieterji, w które biedny niewolnik pani tak mocno i na wieki się uwikłał, i popchnąć go do wybryków, których świadkiem możnaby w stósownéj chwili uczynić arcyksiężniczkę?

— Wicehrabio — rzekła hrabina Juljanna Bolagno — jesteś pan może przebieglejszym, a z pewnością bezwstydniejszym, niżelim sądziła.

— Dziękuję za komplement.

— O, nie dziękuj pan, bo w tém się kryje bardzo zła opinja.

— Przerażasz mię pani. Czémżem na nią zasłużył?

— Zdradliwością!

— Ja, najwierniejsze ze wszystkich serc wiernych, które kiedykolwiek do najpowabniejszéj...

— Są to słowa, czcze słowa. Przenikam pana!

— O co chodzi?

— Plan pański jest obosieczny. Chcesz pan wymienionym sposobem zgubić księcia w oczach młodéj arcyksiężniczki...

— Nie inaczéj!

— Ale pan wiesz przecie, że on ją kocha i bardzo prawdopodobnie w skutek swojéj cnotliwości uśmieje się z udanéj skłonności frejliny i będzie z niéj drwić wobec arcyksiężniczki!

— To być nie może! Byłoby to nie po rycersku!

— Właśnie dlatego być może! — odparła frejlina. — Byłaby to wielka nierozwaga rachować na rycerskość tak zwanéj płci mocniejszéj, skoro chodzi o tak ważne plany, jakiemi są nasze. Zatém koniec piosenki byłby ten, że biedna Juljanna Bolagno zostałaby skompromitowaną w oczach swojéj młodéj pani, i nie miałaby innego wyboru, jak opuścić dwór i udać się z pewnym szczwanym szambelanem na jego — zamek hiszpański!

— Co za niesłychana złośliwość, posądzać mnie o podobne zamiary!

— Alboż nie mam słuszności?

— Najmniejszéj... na świętego Jakóba z Kompostelli! — zaklął się Bojador.

— Proszę tego nie mówić. Przyznaj się pan! Bądź ze mną szczerym.

— Pani jesteś ogromnie niesprawiedliwą.

Hrabina Juljanna Bolagno ruszyła ramionami.

— A jednak mam słuszność — wtrąciła. — Choć prawdę mówiąc, nie szkodzi to panu u mnie — rzekła, nagłym parsknąwszy śmiechem. — To nakazuje mi szacunek dla dyplomatycznego talentu pańskiego, na którym przed chwilą....

— Na którym przed chwilą?.... Nie kończysz pani?

— Na którym przed chwilą opieraliśmy nasze nadzieje!

— Dzięki za to słowo, Juljanno! — odrzekł Bojador z zapałem. — A więc nie gniewasz się pani tak bardzo i nie odbierasz mi znowu nadziei?

— W istocie nie gniewam się na pana. Stanęło zatém na naszym układzie, albo raczéj na mojém słowie. Tylko proszę nie liczyć na współudział mojéj — kokieterji!

I tu hrabina Juljanna Bolagno ze znaczącym, powabu pełnym uśmiechem oddała żartobliwie głęboki ukłon swojemu wielbicielowi i szybko skręciła boczną drożyną, która wiodła w cienistą ulicę, położoną w głębi ogrodu. Tędy właśnie przechodziło towarzystwo kawalerów i dam dworskich, do którego przyłączyła się Włoszka.

— Madonna jest mądra i przebiegła, jak djabełek! — mruknął Hiszpan, poglądając za nią. — Przepadam za rozumnemi kobietami! Gdyby one nie zatruwały nam życia swoją ruchliwością — na Matkę Boską Atrochańską, głupie są dogodniejsze! Ale skoro już raz powziąłem słabość ku mądréj kobiecie, bądź co bądź, musi być moją!

ROZDZIAŁ III.

O dziwnéj zdobyczy wojennéj.

Zatopiony w najrozmaitszych planach dla dopięcia celu, który mu wytknęła frejlina arcyksiężniczki, wicehrabia da Bojador y Roccaberti przechodził o zmierzchu przez cichą i mało zaludnioną część przedmieścia Wiedenia. Była to okolica, rozciągająca się po za ogrodem letniego pałacu cesarskiego, Faworyty, i zajęta wówczas przeważnie pod ogrody; jednakże niektórzy wielcy panowie, należący do

nalazłszy zręczny pozór do obwinienia ich o przystąpienie do „Internationalu“.

Na tyle śmieszny powód, o ile gruba i bezsensowna sprawiedliwość!

Obwiniać o uczestnictwo w „Internationalu“ ludzi, walczących o niepodległość narodową.

Sławianie znajdując się w wyjątkowém położeniu stosunkowo do innych narodów Europy, nie mają nawet swobody zajmowania się kwestjami socjalistycznemi.

Socjaliści zaś, których się spotyka między Sławianami, są osobistościami samotnemi i żadną miarą nie mogą być reprezentantami wielkiéj partji, walczącéj za wolność ziemi ojczystéj.

Środki zatém przedsiębrane przez rząd francuzki są o tyle samowolnemi o ile nielogicznemi, i nigdy nie będzie nadto powstawać przeciwko temu nowemu wyzyskiwaniu ze strony ministra reakcji.“

Izba panów.

Dalszy ciąg dyskussji nad projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego:

Sprawozdawca mniejszości wydziału konfesyjnego proponującéj przejście do porządku dziennego nad stanowiącym przedmiot dyskusji projektem hr. Falkenhayn, poleca ponownie w krótkiéj mowie przyjęcie tegoż wniosku i konstatuje fakt, że wszyscy mowcy, którzy przemawiali w toku dyskusji przeciw stojącemu na porządku dziennym projektowi, podzielali w zupełności zapatrywania się mniejszości komisji. Mowca uważa udział przeciwników projektu w rozprawach specjalnych za niestosowny i przeczy ponownie kompetencji izby w téj kwestji.

Sprawozdawca większości bar. Hasner: Mowca zwraca się na wstępie swych wywodów przeciw poszczególnym zarzutom podniesionym w toku dyskusji przeciw stojącemu na porządku dziennym projektowi i stara się je ubezzasadnić. Gdziekolwiek tylko państwo przychodzi do poznania własnego znaczenia, upada władza kościoła, a jeśli w Austrji oznacza się system ten mianem Józefinizmu, to wyrządza się właściwie krzywdę cesarzowi Józefowi, gdyż system ten istniał od wieków już w innych państwach. Przeciwnicy projektu żądają od nas zrzeczenia się własnego prawa i uznania suwerenności kościoła nad państwem. Przeciwieństwo interesów państwa i kościoła i różność zapatrywań na stanowisko obu tych organizmów uniemożliwia zawarcie konkordatu, któryby mógł obie zadowolnić strony; poucza nas o tém nalepiéj historja konkordatów, bo jeśli państwo domaga się od kościoła ustępstw i przywilejów, odpowiada mu Rzym swém zwykłém *non possumus*. Projekta rządowe są więc wypływem konieczności, gdyż państwo żądać może, aby było panem w własnym domu. *Salus reipublicae suprema lex esto* nie jest gorszém *od salus aeterna* kościoła. Przeciw tendencji przedłożeń konfesyjnych rządu żadnego nie można podnieść zarzutu, choćby się nie zgadzano na poszczególne normy i przepisy tychże ustaw. Zwolennicy projektu nie myślą wytaczać boju idei chrześcjańskiéj; państwo nasze przesiąkło do tego topnia ideami chrześcjańskiemi, iż nawet niechrześcjanie schrystyanizowali się pod niektórymi względami. Lecz to prowadzi do państwa kościelnego, którego my oczywiście akceptować nie możemy. Liberalizm dopuścił się bez wątpienia nie jednéj ekstrawagancji, lecz na szczęście nie poczytuje się rozsądek za nieomylny, bo drogi jego są jak drogi ludzkości nieskończone. (Oklaski po lewicy.)

Minister wyznań i oświaty dr. Stremayer: Mowca zwraca się przedewszystkiem przeciw zarzutowi podniesionemu w toku dyskusji, jakoby przez uchylenie konkordatu, jako konwencji międzynarodowéj, nie nastąpiło bynajmniéj uchylenie patentu cesarskiego z dnia 5go listopada 1855 roku, który po dziś dzień nie utracił jeszcze mocy obowiązującéj Austrją ustawy. Uznanie prawdziwości tego zarzutu byłoby zwichnięciem głównego zadania ustawodawstwa, które winno akkomodować się wpływowym zmianom organicznym w społeczeństwie ludzkiém, gdyż żadna ustawa nie ma warunków bytu, która zasadzie téj nie odpowiada. A czyliż chcecie panowie zaprzeczyć, że gdy nastąpiło już zerwanie międzynarodowéj konwencji, którą konkordatem zwiemy, gdy idee i zasady, na których gruntuje się ta umowa, zwichniętemi zostały w najgłębszéj głębi, byłoby możliwém, przyznawać prawomocność ustawie téj bez gwałtownego wstrząśnienia przekonania prawnego ludności. I czyliż rzeczywiście doświadczenie ostatnich czteru lat od czasu uchylenia konkordatu nie dało nam dowodu, iż brak nowych ustaw w téj mierze spowodował stan rzeczy, który prawdziwie stał na zawadzie swobodnemu rozwojowi stosunków i interesów państwa? Jeżeli tak nazywające się stronnictwo konserwatywne żąda zawarcia nowego konkordatu z stolicą apostolską, któryby odpowiadał zmianie stosunków od roku 1855, to powątpiewa mowca o możności urzeczywistnienia idei, które historja już dawno potępiła.

Rząd austrjacki nie szczędził zabiegów aby w drodze kompromisu z Stolicą Apostolską przeprowadzić zmianę konkordatu pod którym to względem przedewszystkiem wskazać należy na rok 1861, 64 i 68. A co godne uwagi, byli to mężowie stronnictwa ściśle kościelnego, nie zaś przedstawiciele nowoczesnych idei, których przeznaczono do rokowań z kurją rzymską celem osiągnięcia zmiany konwencji. Lecz i tym mężom wiary i zasad kościelnych odpowiedziano znaném „non possumus“. Mowca przechodzi do saméj ustawy i powołuje się w téj mierze na orzeczenie kardynała Rauschera, który oświadczył, iż normy projektów rządowych nie naruszają w całości praw i interesów kościoła. Zarzuty przeciwników projektu wymierzone są zdaniem ministra sprawiedliwości przedewszystkiem przeciw znanemu wymogowi dyskutowanéj ustawy, kładącemu nacisk na nieskazitelne zachowanie się duchownych pod względem obywatelskim. Lecz, moi panowie, czyliż duchowny i duszpasterz może i winien brać udział w agitacjach politycznych.

Na pytanie to odpowiedział już przecząco arcybiskup wiedeński, którego zdanie w zupełności podzielam, boć rzecz pewna, iż uwłacza to jedynie godności i świętemu zadaniu stanu duchownego, jeśli usta, które głosić winny tylko słowo boskie, mieszają się do walki stronnictw politycznych i namiętności polityczne podszczają. Jeśli zaś duchowni windykują sobie prawo przysługujące każdemu obywatelowi bez względu na stan i powołanie manifestowania swych politycznych przekonać, natenczas nie może podlegać wątpliwości, iż przyznający się do pewnego stronnictwa politycznego jako taki traktowanym być musi, że zatém godność duchowna nie może być listem żelaznym dla agitacji i propagandy politycznéj, a rząd uprawnionym jest do użycia środków jak w obec każdego innego poddanego. (Oklaski po lewicy). Minister wyraża przekonanie, iż biskupi austrjaccy wiedzą dobrze, iż zachwianie powagi państwa prowadzi do wstrząśnienia stanowiska samegoż episkopatu. Gdyby zaś duchowieństwo, — czego Boże uchowaj! — miało w saméj rzeczy stawiać opór wykonaniu mającéj się uchwalić ustawy, natenczas będzie obowiązkiem państwa i rządu złamać ten opór i strzedz praw państwa bez naruszenia prerogatyw kościoła. (Oklaski).

Prezs ministrów ks. Adolf Auersperg:

Mowca protestuje w imieniu urzędników państwowych przeciw wyrażeniu arcybiskupa prażskiego kardynała Schwarzenberga, iż przez niektóre przepisy dyskutowanéj ustawy poniżonym zostaje urząd kościelny w oczach ludu do urzędu państwowego. Urząd państwowy ciężkie wkłada obowiązki na jego dzierżyciela. W naszych czasach nie łatwem zadaniem warować ustawom ich powagę i stać na straży godności i interesów państwa. Niestósowna mówić więc o poniżaniu, jeśli ktoś uchodzić ma w oczach ludu za sługę państwa. (Oklaski) Mowca zastrzega dalej przeciw twierdzeniu sprawozdawcy mniejszości komisji hr. Falkenhayna, jakoby obecne ministerjum sprzyjało ślepo radykalnym tendencjom stojącego u steru stronnictwa. Rząd pozostaje wiernym swym własnym przekonaniom a w tém leży również rodzaj konserwatyzmu. (Huczne oklaski).

W imiennem głosowaniu, które następnie uchwalonem zostaje na wniosek ks. Jabłonowskiego, odrzuconym zostaje wniosek mniejszości żądający przejścia do porządku dziennego nad dyskutowanym projektem 77-ma przeciw 43 głosom.

Anglja.

Nie dawno podaliśmy artykuł o stanie robotników w Anglji i o widokach, jakie mieli wówczas w obec dopiero nastąpić mającéj zmiany gabinetu; o stosunkach mianowicie robotników pracujących na roli, jak się one ukształtowały, teraz pisze korespondent z Londynu do *Presse* jak następuje:

Ziemia drży pod nogami, wszystkie żywioły, które z kwestją terytorjalną stoją w związku, zostały w ruch wprawione, zdaje się że trzęsienie ziemi wstrząsa Anglją. Musiało wszystko przybrać obrót bardzo groźny, jeżeli już nawet dygnitarze kościoła w Anglji sądzą, że muszą głos zabrać. W przeszłym roku był to biskup z Gloucester, który przemówił do dzierżawców i właścicieli ziemi o niebezpieczeństwach agraryjnych, które grożą Anglji i wezwał „do wrzucenia wszystkich agitatorów w staw“. Od tego czasu przybrały rzeczy tak groźny charakter, że znowu jeden z biskupów głos zabiera i woła: „czyż dzieżawcy oszaleli?“ Jest nim biskup z Manchester, który z temi słowy przychodzi teraz między ubogich i bogatych i ostrzega ich przed grożącemi niebezpieczeństwy.

Sprzysiężenie dzierżawców, które właśnie przyszło do skutku, może w danym razie sięgnąć tak daleko, jak się nikt ani spodziewa. Robotnicy bowiem polowi utworzyli tamtego roku rodzaj „trades union“, których członkowie zobowiązali się nawzajem nalegać na podwyższenie płacy i tylko za takąż pracować. Unja ta posiada fundusze, które utworzyły się po części z małych tygodniowych wkładek robotników a po części z darów sympatyzujących z nimi osób. Dzierżawcy jednak wschodnich hrabstw Anglji utworzyli stowarzyszenie, które się zobowiązało niezatrudnić ani jednego robotnika, który należy do unji i nie pozwolić na podwyższenie płacy.

Sprzysiężenia tego następstwem było, że przeszłego tygodnia zapytano robotników w Norfolk, Suffolk, Essex, Lincolnshire, Cambridgeshire i Hampshire w dniu wypłaty, czyli do Unji należą, a gdy który z nich odpowiedział twierdząco, zawezwany został do oddania swéj karty jak członek unji, w przeciwnym razie niech do roboty nie powraca. Niemniej więc jak 4000 robotników oddalonych zostało przez dzierżawców, ponieważ niechcieli od unii odstąpić. Tylko starzy i bojaźliwi między nimi, którzy obawiają się emigrowania, albo którzy wiedzieli, że dzierżawcy właśnie tę chwilę wybrali, ponieważ fundusze unji są dość w niepomyślnym stanie, ustąpili a znaczna większość robotników polowych zaniechała robót. Powód tego ruchu, jak to zwykle bywa przy ważniejszych agitacjach, był bardzo nie pozorny. We wsi Exning położonéj w jednéj ze wschodnich hrabstw przedłożyli mianowicie robotnicy dzierżawcom ultimatum, że robót zaprzestaną, jeżeli zapłata ich z 13 na 14 szell. tygodniowo podniesioną niezostanie.

Dzierżawcy byliby prawdopodobnie zadośćuczynili żądaniu temu, gdyby robotnicy nie dodawali, że przez emissarjuszów przyrzekła im unja przez cały czas zmowy po 9 sz. tygodniowo. Zaledwie można mieć jakie takie wyobrażenie oburzenia dzierżawców przeciw agentom unji. Niejeden dzierżawca bywał na mityngach, które zwoływali agenci po wsiach w nocy po robocie i wieczerzy pod drzewem, lub na jakiémś wzgórzu, najczęściéj przy pochodniach. Emissarjusze unji nie bardzo dobierają słów i opisują dzierżawców, jako kanibalów. Prócz tego niejednego dzierżawcę korci czytać tygodnik unji a często w tym organie robotników są bardzo cierpkie dowody angielskiéj wolności prasy, które nie bardzo schlebiają dzierżawcom. Minął siew wiosenny a samo wspomnienie znienawidzonéj unji wystarczyło dzierżawcom z Exning, ażeby stanowczo odrzucili żądania robotników. Stało się to przed miesiącem. Utworzyło się w całym kwitnącym dystrykcie Newmarket stowarzyszenie dzierżawców, którzy przyznali słuszność dzierżawcom z Exning i przedsięwzięli rozbić unję podobném tamtemu postępowaniem.

W téj chwili wystąpił bez skutku jako pośrednik biskup z Manchester. W proklamacji swéj wskazuje na wzmagające się wzburzenia i coraz większą namiętność mowców na mityngach, tak robotników, jak dzierżawców i widzi nawet prawdopodobieństwo „wojny chłopów“. Przyznaje on słuszność robotnikom i wypowiada bez ogródek, że nikt nie jest w stanie przy obecnéj drożyźnie, choćby tylko nędznie wyżywić rodzinę za mniéj niż 15 — 16 szyll. Wystąpienie to jednak nie przyczyniło się do pożądanego pojednania, lecz, jakby się spodziewać należało, ten skutek mieć będzie, że robotników, należących do unji i w innych hrabstwach od roboty wykluczą.

W wyżéj wymienionych dystryktach ustała wszelka robota w polu tak, że zupełnie rozumie się biskupa z Manchester, kiedy mówi o możliwości głodu, jak w Indjach. Przez kraj przeciągają procesje robotników z żonami i dziećmi, z chorągwiami i muzyką. Procesje te z rozmaitych wsi udają się na jedno wspólne miejsce, dokąd przyjeżdżają też koleją z Leamington, centralnéj siedziby unji, delegaci téjże i robotników do wytrwałości zachęcają. Na jednym z takich mityngów oznajmił jeden z delegatów, że unja nałożyła właśnie podatek na wszystkich zatrudnionych robotników należacych do unji w wysokości 6 d. od osoby, co przyniosło 25,000 funt. szterl. i posłuży do podtrzymania zmowy w hrabstwach, gdzie nie ma roboty. Przed kilkoma laty nie brał żaden z robotników polowych więcéj nad 9 szel. tygodniowo, należy się więc spodziewać, że robotnicy tą subwencją unji, chociaż wszystko podrożało, przecież mie-

---

dworu, pobudowali tu sobie wśród mniéj więcéj obszernych przestrzeni ogrodowych wille i pawilony — jak to było wszędzie w pobliżu wiejskich pałaców cesarskich, a szczególnie w Laksenburgu. Uważali bowiem za stosowne nie spuszczać z oka Jego Cesarskiéj Mości, żeby i ona nie traciła ich z oka.

Jeden taki pawilon, zbudowany na kształt mansardy z wystawami i bogatemi ozdobami u okien, lecz mały, tak iż od frontu miał tylko drzwi wchodowe i dwa okna, i po dwa okna boczne, stał blizko drogi, którą przechodził Bojador, wracając po oddanéj wizycie z willi, trochę daléj położonéj. Pawilon był rzęsisto oświetlony, a zbliżając się, Bojador spostrzegł wewnątrz domu służącą, zamykającą okienice.

— Pawilon Wita Trautsona oświetlony i zamieszkany? co to znaczy? — zapytał sam siebie Bojador. Wiedział, że właściciel tego domu nie był w Wiedniu, lecz na tureckiéj granicy, zajęty inspekcją wojskową.

— Zapewne służba w nieobecności pana sprawia tu sobie bal champêtre, albo kolacyjkę... albo może wreszcie Trautson wrócił, aby nas na dworze znowu uszczęśliwić swojém miłém towarzystwem. Sądziliśmy jednak, że jeszcze przez cały miesiąc będziemy od niego wolni!

Mówiąc tak do siebie, przyszedł Hiszpan pod bramę ogrodu, w którym stał pawilon hrabiego Wita Trautsona. Żelazna krata była na wpół otwarta, i ciekawy wicehrabia przestąpił ją, żeby się przekonać o domniemanym powrocie hrabiego Wita Trautsona, którego wszyscy się obawiali dla jego bajecznych obyczajów; nazajutrz mógłby uszczęśliwić miłą nowiną towarzystwo, czekające w przedpokoju na ranne wstanie cesarza.

Krótka ulica, ocieniona kasztanami, wiodła do pawilonu. Przed pawilonem stały trzy lektyki.

— Albo kochany Wit sprowadził sobie szczególny, jak na turkożercę z profesji, wehikuł, — pomyślał Bajador — albo w téj chwili są damy w domu starego kawalera. W każdym razie jest to rzecz godna uwagi. Spróbujmy zajrzeć w którekolwiek okno, nim wszystkie zostaną tak szczelnie pozamykane, jak okna frontowe, zkąd już ani jeden promyk światła przez najmniejszą szparę się nie przedziera.

Mówiąc to, Bojador udał się na prawo, gdyż po prawéj stronie pawilonu widział jeszcze jasne światło, padające na krzaki i drzewa małego ogrodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

siąc lub dwa wyżyć będą mogli. Co robotnikom zagraża najbardziéj, to okoliczność, że i właściciele zaczęli się przyłączać do dzierżawców. I tak otrzymali wszyscy robotnicy, którzy zamieszkiwali chaty w posiadłościach księcia Rutland, pułkownika North, majora Hall i innych właścicieli posiadłości wielkich wspomnianych dystryktów, zlecenie opuszczenia mieszkań. Agenci więc emigracyjni udali się do tych hrabstw i najsilniejsi mężczyzni odjechali już z ich namowy do Nowéj Zelandji i Kanady; inni zaś zamierzają udać się na północ Anglji. Ci zaś robotnicy, którzy nie opuszczają swych dystryktów, wiedzą o tém dobrze, że gdy im środków do utrzymania braknie, będą mogli się udać do „workhouse“, gdzie zmuszą pośrednio dzierżawców do wypłacenia im tego w formie podatku na ubogich, czego im w formie zapłaty za robotę odmawiają. Dzierżawcy wywołali przez sprzysiężenie antagonizm dwóch klas, który dotąd nie był tak rażący i prawdopodobnie przez napaści ich wzmocni się tylko stanowisko unji. Chwilowo bowiem egzystuje koalicja dzierżawców i właścicieli przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu, wielkie jednak pytanie, czy ta koalicja długo trwać będzie mogła.

Hiszpanja.

Wszelkie z Hiszpanji wiadomości przychodzą albo późno, albo są obecnie tego rodzaju, że z nich nic pewnego wnosić nie można. I owszem niepewność jakaś rozpostarła się obecnie nad całym tym krajem, a szczególniéj zawisła ona nad republiką, która po ostatnich bitwach na bardzo słabych zdaje się opierać podstawach. Jak w tych dniach pisaliśmy, udał się Serrano do Madrytu, a to z powodów politycznych; jakiego rodzaju one są, o tém trudno teraz mieć wyobrażenie dokładne.

Podajemy tu więc jedną z korespondencji z Hiszpanji, pisaną jeszcze przed wyjazdem Serrana do Madrytu, a malującą dość wyraźnie tamtejsze stosunki:

„Czy ta długa pauza w operacjach wojskowych, któréj sobie Serrano pozwolił, ma za sobą słuszne jakieś militarne powody, to osądzić może tylko wtajemniczony w to wojskowy; dostateczném jednakże było, ażeby ugruntować podejrzenie, które coraz bardziéj głośném się staje, że nowy układ, jak ten z Amorabiety, w drugiém poprawném wydaniu na świat się pokaże. Doświadczenie, jakie uczynił Serrano z konwencją z maja roku 1872, nie powinno go do drugiéj podobnéj ośmielać, wątpimy bowiem, ażeby coś podobnego korzystném było dla naczelnika państwa, potrzebującego przedewszystkiem zaufania i dla tego też z trudnością tylko dajemy wiarę podobnym pogłoskom. Mimo to mogę was podług wiarogodnych doniesień z placu boju zapewnić, że rzeczywiście miały miejsce jakieś traktowania między Serranem a Doregaray'em. Jaki był ich skutek, o tém nikt nie wie. W każdym razie nie można sobie wyobrazić innéj dla Serrana drogi do Madrytu, jak przez Bilbao.

I tego się już tu spodziewają, że Serano opuści wojsko przed lub po wzięciu San Pedro. Odjazd Marques'a del Duero dla objęcia komendy nad nowo utworzyć mającym się korpusem rezerwy tłumaczą sobie w ten sposób, że obejmie on dowództwo po Serranie. Powrotowi tegoż jakoteż ministra marynarki Topete podkładają powody polityczne, które po widokach nowego układu stanowią drugą kwestję obecnie na porządku dziennym. Konserwatyści, wyraźniej mówiąc Alfonzyści zdają się być przekonani, że przyszedł czas wreszcie zabezpieczenia swéj sprawy. Pracują tu nadtem, ażeby utworzyć choćby nie zupełnie konserwatywny rząd, lecz przecież narodowy złożony ze wszystkich partji a mianowicie taki jaki proponowali Alfonzyści trzeciego kwietnia. Od rządu zaś narodowego do restauracji już jeden krok tylko. Członkowie obecnego ministerjum stoją jeszcze na tym punkcie, na którym stali przed roztrzygnięciem przesilenia z końcem lutego. Nadzieją konstytucyjnych jest Sagasta. Z nim był owczas razem minister wojny Zavala, na lewym skrzydle Martos przewódzca radykalnych republikanów, którzy teraz przeciągnąć usiłują na swoją stronę i republikanów porządku (Castelar i i.) O Serranie zaś dowiaduję się, że i teraz jeszcze opiera się naleganiom konstytucyjnych a i Topete pozostać miał wiernym swoim przekonaniom republikańskim.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 15 kwietnia.

Jutro na benefis p. Wojnowskiego, daną będzie po raz trzeci operetka Offenbacha „Księżna Gerolstein.“

Sprawa Kirchmajerowska. — Nowy wydział masy Kirchmajerowskiéj uchwalił wytoczyć proces byłemu członkowi tegoż wydziału dr. F. Jakubowskiemu, jako wspólnie z dr. Wyrobkiem wydelegowanemu do podniesienia funduszów masy z banku galicyjskiego, o zwrot 43,000 zła. Dr. Faustyn Jakukowski zaś zrobił doniesienie sądowi karnemu w Krakowie, jakoby powszechnie szanowany i poważany w mieście naszym adwokat dr. Markiewicz, był wspólnikiem dr. Wyrobka w grze giełdowéj, prowadzonéj funduszami masy Kirchmajerowskiéj. Ogólna jest opinja, że doniesienie dr. Faustyna Jakubowskiego okaże się bezzasadnem, w którym to razie dr. Markiewicz znowu wystąpiłby ze skargą o oszczerstwo przeciw dr. Faustynowi Jakubowskiemu. Ani słowa! piękne rzeczy się dzieją w naszym świecie adwokackim.

Walne zebranie zebranie członków stow. „Postępu“ odbędzie się dnia 17 b. m. w niedzielę o godz. 8 wieczór. Porządek dzienny: sprawozdanie z dochodu i rozchodu, przyjęcie nowych członków, wnioski.

Otrzymujemy z różnych stron podziękowania za wystąpienie przeciw natrętnym kwestom będącym obecnie na porządku dziennym, a szczególniéj za wzmiankę o kweście na „przewodni poniedziałek.“ Nabożeństwo bowiem, które odprawiane bywa w poniedziałek ten na Kleparzu, odbywa się na pamiątkę czy raczéj na podziękowanie, że się podczas któregoś z pożarów nie całe to przedmieście spaliło i w takim celu zapewne ksiądz bezpłatnie nawet odprawiłby nabożeństwo. Tymczasem na tę mszę urządzają kwestę, a wnosząc z natręctwa, z jakiém to robią, musi dość spora wpływać sumka, podczas gdy księdzu tylko 1 zła. się oddaje. Co dzieje się z resztą pieniędzy? Zdaje się, że to samo, co z wszystkiemi innemi bez kontroli zbierającemi.

Towarzystwo „Opieki narodowéj“ zostało przez rząd rozwiązane — z pozwoleniem jednakże funkcjonowania do 1 stycznia 1875 r. dla pokończenia swoich rachunków.

P. Schmidt, nadinżynier przy kolei lwowsko-czerniowieckiéj, który był kierownikiem kontroli we Lwowie, usunięty został ze swojéj posady. Powodem tego mają być listy znalezione między papierami Ofenheima.

Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie wydało do wszystkich naczelników podwładnych sobie sądów powiatowych cyrkularz następujący: „Ponieważ w Galicji w jak najkrótszym czasie zaprowadzone będą księgi gruntowe, wzywa prezydjum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego wszystkich urzędników sądowych tak konceptowych jakoteż manipulacyjnych, aby się dokładnie obznajomili ze wszystkiemi ustawami hypotecznemi w jak najszerszéj rozciągłości, mianowicie: z zasadniczemi ustawami hypotecznemi, z ustawą i instrukcjami dla gałęzi ksiąg gruntowych i dla wykonynia ustaw hypotecznych, tudzież z odnośnymi przepisami o urządzeniu i utrzymaniu w ewidencji stałego katastru. Głównie należy zawezwać urzędników kancelaryjnych i djetarjuszów, ażeby w myśl rozporządzenia ministerjalnego z d. 10 czerwca 1855 r. l. 101 Dz. ust. p. poddali się egzaminowi tabularnemu. Nadto powinni urzędnicy manipulacyjni i djetarjusze choć o tyle nauczyć się rysunków, aby następnie po założeniu ksiąg gruntowych byli w stanie uwidocznić należycie zmiany pojedyńczych parcel w mapach, które stanowić będą część ksiąg gruntowych.“

W Przedlitawji istnieje teraz 25 zakonów męzkich i 27 kobiecych, które posiadają 463 klasztory męzkie i 290 klasztorów kobiecych. W r. 1851 znajdowało się tylko 417 klasztorów męzkich i 152 kobiecych; zakonników było 6,379, a zakonnic 4,316. We dwadzieścia lat potem według ostatniego obliczenia w roku 1871 liczba zakonników wzrosła do 7,290 osób a zakonnic 6,001. Szczególniéj zwiększyła się od 1851 roku liczba jezuitów; wówczas istniały tylko 3 jezuickie klasztory liczące 16 członków; w roku zaś 1871 klasztorów jezuickich było już 37, a członków 527, do których jeszcze przyłączyli się jezuici z Włoch i z Niemiec. Również zwiększyła się liczba liguorystów mających ustawy i urządzenia podobne do jezuickich. W r. 1851 nie posiadali oni jeszcze ani jednego klasztoru, obecnie zaś mają już 11 klasztorów, w których mieści się 205 członków. Franciszkanie posiadają teraz 110 klasztorów, czyli o 10 więcéj niż w r. 1851; liczba zakonników téj reguły wynosi obecnie 1451, czyli zwiększyła się o 176 osób. Benedyktynów w Austrji znajduje się 1003, którzy mieszkają w bogatych opactwach i należą do najzamożniejszych właścicieli ziemskich w Austrji. Tenże sam wzrost liczebny daje się widzieć i w innych zakonach. W Tyrolu na 367 mieszkańców przypada jeden mnich lub jedna mniszka, na Bukowinie zaś jeden zakonnik przypada na 10,239 mieszkańców.

W Paryżu znów mówią o udzieleniu pozwoleń na założenie domów gry hazardowéj. Głównie w téj sprawie przemawia *Figaro*, organ legitymistycznego pół-świata, wychodząc ze stanowiska, że miljony, jakie te domy przyniosą skarbowi, przyczynią się do przywrócenia Francji należnéj jéj a utraconéj przewagi (*prépondérance légitime*).

Kwestja religijna w Japonji będąca niewyczerpanym przedmiotem rozmów w tym kraju wejść ma wkrótce w nową fazę na zasadzie projektu ułożonego przez członków wydziału spraw religijnych. Z jednéj strony buddyści, z drugiéj zaś strony misjonarze chrześcjańscy będą wiedli z sobą spory teologiczne co dziesięć dni przez długie lata; dysputy ich spisywane skrzętnie przez stenografów mają być następnie ogłaszane w specjalnych czasopismach wydawanych w kilku językach, aby publiczność sama mogła osądzić, która z dwóch religij jest prawdziwszą.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 14 kwietnia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 8.0 doszedł do 13.0 R. Barometr zaczyna wracać do góry; rano o 6 dnia 15 stan jego był 324.72, termometru 8.8 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ludwik Jełowicki student, Roman Jerzmanowski z siostrą, z Warszawy; Wład. Haller z żoną wł. d. z Polanki; Ant. Fibich z żoną adjunkt sąd. z Radłowa; Zofja Schorstein żona radcy dworu z Odessy; Edward Heynemann z żoną kupiec z Bradford; Jarosław Schultz z żoną wł. d. z Wiednia; Ignacy Rosenthal przedsiębiorca ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Jan Łęczyński prof. z Przemyśla; Józef Hempel z familją wł. d. z Janowic; Józef Jezierski z Dąbrowy; Karol Alter inż., dr. W. Ginte c. k. prof. z Pragi; Witold Potkański wł. d., Edw. Łodwigowski ob., z Kongresówki; Karol Beyer fotograf z Warszawy.

Wiadomości urzędowe.

— C. k. dyrektor telegrafów rządowych dla Galicji, powierzył naczelnictwo przy c. k. stacji telegraficznéj w Stryju, oficjałowi telegrafu Franc. Wiedniowi ze Lwowa.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 8, i 9 kwietnia:

Licytacje. W sądzie pow. w Kałuszu, dnia 4 maja, realność l. 10-28 w Mościskach i realność l. 144 w Nowicy, a dnia 5 maja, realność l. 70 w Mościskach. — W sądzie pow. w Mielnicy, dnia 21 kwietnia, realność l. 96 w Krzywczem.

Konkurs. Posada pocztmistrza w Jazłowcu.— Posada sędziego pow. w Wojniłowie. — Posada mierniczego w okręgu lwowskiéj komisji krajowéj dla uregulowania podatku gruntowego.—Posada woźnego podatkowego w Jarosławiu. — Dwie posady nadzorców więziennych w zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie. — W Bukaczowcach otwartą zostanie apteka; starostwo rohatyńskie ogłosza konkurs w celu obsadzenia tego przedsiębiorstwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ruch na kolejach galicyjskich. — Wielki tydzień, to zazwyczaj cichy tydzień w obrocie handlowym. Kupcy, pośrednicy i komisjonerowie zwykli odpoczywać w téj porze. Wbrew temu oświadczeniu, tydzień ubiegły był dość ożywiony. Mimo że do świąt katolickich przybyły i żydowskie, utrzymały się ładunki zbożowe na stacjach w Brodach, Podwołoczyskach i Suczawie na stopniu normalnym, i tylko na stacjach w Tarnopolu i Jarosławiu, które więcéj zawisłe są od dowozu osią, obrót zmniejszył się trochę. Wiele niepokoju sprawiły pogłoski rozszerzone w Brodach, jakoby kolej kijowsko-brzeska na kilku miejscach została zalaną, i jakoby obawiać się należało przerw w komunikacji i w przewozach zboża. Istotnie koléj ta, na któréj obszar inundacyjny za mało przy budowie zwrócono uwagi, nawiedzoną została dość niebezpieczną powodzią na niektórych niżéj położonych miejscach, mimo to, wszakże złowrogie wieści się nie sprawdziły, a pogoda uspokoiła obawy do reszty. Wspominaliśmy już w poprzedniem naszem sprawozdaniu, że dzięki energji i zręcznym dyspozycjom pana dyrektora Ursprunga, obrót nie ucierpiał przez brak robotników, czego się obawiano z powodu świąt wielkanocnych.

Kolej lwowsko-czerniowiecka podała sąsiednim kolejom 68,000 cent. towarów wywozowych i miała podczas świąt bardzo znaczny ruch osobowy. Transport cukru był dość ożywiony, a wobec zniżonéj taryfy na ten artykuł, na którą się wszystkie koleje galicyjskie zgodziły, spodziewać się należy znacznych przesyłek cukru. Z Bursztyna szły znaczne ładunki nawozu potasowego.

Koléj Karola-Ludwika zasilała się podczas świąt ciągłemi, bardzo znacznemi dowozami zboża ze strony kolei brzesko-kijowskiéj i odeskiéj, a oddać musimy tym razem sprawiedliwość kolejom rossyjskim, że czyniły co tylko mogły celem szybkiéj wysyłki transportów. W ostatnich ośmiu dniach wpłynęło na linję Karola-Ludwika w Brodach i Podwołoczyskach 210,000 centn. zboża, a według przepowiedni przemysłowców doświadczonych, obrót zbożowy w maju do jeszcze okazalszych rozwinie się rozmiarów. Dowóz zboża do Tarnopola był tego tygodnia nadzwyczaj mierny, wynosił tylko 19,500 centn. Wzmagają się ciągle przesyłki materjałów i narzędzi przeznaczonych do budowy kolei leluchewskiéj.

Z powodu znaczniejszego przewozu zboża i szutru, doprowadziła *koléj arcyksięcia Albrechta* dochód swój dzienny do 600 zła. Ruch osobowy był bardzo silny.

Kolej dniestrzańska także miała dobry tydzień. Ruch osobowy i towarowy wzmógł się znacznie. Przewieziono 3600 centn. nafty, 12,300 cent. mąki i zboża. Rozszerzenie pełnomocnictw p. Wacława Śladkowskiego, który jest bardzo gorliwym kierownikiem ruchu, dobrze więc wpłynęło na dochody téj kolei.

Mocno zajętą była *koléj węgiersko-galicyjska.* Do Węgier wywiozła 41,000 centn. mąki i zboża. Towary kolonjalne i żelazne ożywiały także znacznie ruch téj kolei.

Cichutko było na galicyjskiéj linji *kolei północnéj cesarza Ferdynanda.* Cały park jéj próżnował tego tygodnia. Przewóz zboża był mierny, węgla było mało; tylko ruch osobowy był pomyślny. *G. L.*

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszém pierwszém po świętach posiedzeniu izby niższéj weszły dwa nowe przedłożenia rządowe. Jedno z nich tyczy się procedury przy egzekucji przez przymusową sprzedaż ruchomego i nieruchomego majątku; drugie przedłożenie zmienia niektóre określenia w ustném, piśmienném i sumaryczném postępowaniu przy procesach cywilnych.

„Telegramy Kraju“

Wiedeń 15 kwietnia. Przy ciągnieniu losów z r. 1864 wygrała serja 1963 nr. 5 dwieście dwadzieścia tysięcy; serja 1963 nr. 36 pięćdziesiąt tysięcy; serja 2549 nr. 33 dziesięć tysięcy; daléj wyciągnięto serje 166, 322, 748, 1520, 1694, 3392.

Kursa. — Wiedeń 15 kwietnia godz. 2.10.— Akcje kredytowe 197.50.—Londyn —.—.— Srebro 105.—. — Dukat —.—. — Lombardy 150.—. — Losy z 1864 r. 133.—.— Akcje franko-austr. 32.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 248.—. — Akcje kolei lwow. czern. 150.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 107.—.— Akcje banku związkow. 12.50.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 92.—.— Akcje anglobanku 125.50.—Akcje kolei rząd. 312.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.—.— Tramway —.—.— Banku budowy 69.—. — Akcje kolei wschodniéj 49.50. — Akcje banku anglo-węg. 28.50. — Akcje kolei zjedn. 98.—.— Losy tureckie 44.25. — Losy premj. węg. 77.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 131.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 196.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 182.75. — Akcje franco-hungaria 49.50. — Ogólny bank austr. 45.—. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Magazyn mód Jadwigi Figlowéj

przy ulicy Grodzkiéj pod l. 62 w Krakowie.

Zaopatrzony został na porę obecną i letnią doborem **kapeluszy bastowych materyalnych i koronkowych.** — **Czepeczki** dla starszych pań, **ubiorki i negliżyki** w zupełnie nowym guście. Pióra w najmodniejszych kolorach i **kwiaty** — o czem ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane. 4978(1-2)

Henryk Mattoni w Karlsbadzie.

Woda mineralna Giesshübler Sauerbrunn

z wybornym skutkiem zalecaną bywa

w kokluszu, chrypce i w cierpieniach piersiowych.

W kokluszu u dzieci z dodatkiem gorącego mleka wybornie skutkuje, sprawiając oddechanie swobodném i sprzyjając czynnościom błon skórnych, pokrzepiając płuca i wzmacniając żołądek. 4971(1-7)

Główny skład w Krakowie u J. Wentzla, filii dyrekcji wód mineralnych galicyjskich i czeskich.

KASA OSZCZĘDNOŚCI

miasta Krakowa

znajdująca się naprzeciw **jatek dominikańskich** przy ulicy **„Nowa Brama“** w domu pod L. 468

przyjmuje

wkładki na procent w stosunku **6% od sta** rocznie

z **półroczną kapitalizacją** takowego,

udziela pożyczki

na **hipoteki realności** położonych w obrębie miasta Krakowa i na **zastaw papierów** publicznych

tudzież

eskontuje weksle.

4951(1-10) **Dyrekcja.**

Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego

dla

MIASTA KRAKOWA

oraz

dla powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego

zawiadamia:

że **w dniu 19 kwietnia** r. b. (niedziela) o godzinie 3 po południu

odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiéj, w gmachu magistratualnym przy placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Przyjęcie poczynionych poprawek, w pięciu punktach do nowego statutu, jaki był przez Ogólne Zgromadzenie w dniach: 15, 22 i 28 lutego r. b. uchwalony — i
2. Wybór trzech Członków do Rady nadzorczéj w miejsce wystąpionych.

Udział najmniéj 20 zł. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne, za okazaniem książki udziałowéj.

Kraków, dnia 4 kwietnia 1874 r.

Dyrektór: **Józef Kiciński.** 4964(1-?) Kassjer: **Wiktor Słotwiński.**

C. k. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od dnia 15 lutego 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

$4\frac{1}{2}$ procentowe płatne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
$5\frac{1}{2}$ procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6 procentowe płatne w 60 dni po wypowiedzeniu
$6\frac{1}{2}$ procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15 lutego 1874 w obieg puszczone będą oprocentowane o $\frac{1}{2}\%$ niżéj — a mianowicie:

5 procentowe od 23 lutego b. r. tylko po $4\frac{1}{2}\%$
$5\frac{1}{2}$ procentowe od 1 marca b. r. tylko po 5%
6 procentowe od 15 marca b. r. tylko po $5\frac{1}{2}\%$
$6\frac{1}{2}$ procentowe od 15 kwietnia b. r. tylko po 6%
7 procentowe od 15 maja b. r. tylko po $6\frac{1}{2}\%$.

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 14 lutego 1874. 4823 (-?) **Dyrekcya.**

Do Handlu

galanteryjnego i parfumerji

Wilhelma Fenza 4979(1-?)

w Krakowie

nadszedł wielki transport świeżych

NASION

jarzynnych, pastewnych i kwiatowych.

Zmiana lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, egzystujący od lat szesnastu w domu ś. p. Wita hr. Żeleńskiego, przeniesionym został do domu Wgo prof. dr. Teichmanna w rynku głównym przy ulicy Grodzkiéj; polecając się łaskawéj i szanownéj Publiczności z tem samem zaufaniem jakie dotychczas miałem

4974(1-6) **E. Skirliński.**

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 15 kwietnia.	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	25	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	—	93	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	50	78	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	96	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	246	—	251	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	148	50	152	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	50
„ premjowe węgierskie.........	76	50	79	50
„ 3% tureckie 400 franków	42	50	46	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	19	—
Srebro nowe austrjackie...........	104	50	106	50
Ruble papierowe rossyjskie.........	155	—	156	50
Talary pruskie..................	165	—	167	—
Dukat obrączkowy...............	5	23	5	35
20-frankówka	8	93	9	07
WIEDEN, 14 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%.............	69	15	69	25
„ „ w srebrze 5%	73	60	73	80

Losy:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	302	—	309	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	—	—	258	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	60
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	103	—	103	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ .	110	25	110	75
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	119	75	120	25
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	162	—	164	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	125	50	126	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	32	—	32	50
„ węgierskie .... „ 80 „	50	50	51	50
Nationalbank	956	—	958	—
Unionbank .... za 200 zła.	100	—	100	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	118	—	119	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2037		2042	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	248	—	248	50
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	—	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	150	—	150	50
Rudolfbahn......... 200 „ sr....	158	—	159	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	313	—	314	
„ II emisji.. 200 „ ..	148	50	149	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	75	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	101	50	102	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	106	—	107	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	49	—	49	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	75	95	25
„ „ 33 lat los ... 5% „ „	84	—	84	25
„ „ gm. 40 ..... „	93	50	94	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	87	—	87	50
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ..	94	50	95	—
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	—	90	20
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	77	75	78	—
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	39	—	39	25
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	106	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	102	75	103	25
„ 1871 III. .... 5% „	102	50	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr w. a..	77	50	78	—
„ II 1867 .... 5% „ „ „	88	—	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	77	50	78	—
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	73	75	74	25
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	72	75	73	25
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	65	—	65	25

WARSZAWA, 10 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	20	93	50
„ „ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły.............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	55	91	85
kupon ubiegły.............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	35	77	65
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.